

FRYDERYK KARZEŁEK



HEKSAGON SZCZĘŚCIA

RÓWNOWAGA KLUCZEM DO SPEŁNIENIA

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Helion SA dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Helion SA nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Grzegorz Krzystek
Projekt okładki: Jan Paluch
Korekta: Alicja Czerwińska

Helion SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!
Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres
<http://onepress.pl/user/opinie/hekksz>
Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

ISBN: 978-83-283-7173-6

Copyright © Fryderyk Karzełek 2021

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to!»](#) » [Nasza społeczność](#)

SPIS TREŚCI

Drogi Czytelniku!	7
Prolog	9
Logos. Koło Fortuny	13
Wędrownka	15
Dlaczego?	21
Szczęście na etykietce	23
Kto wierzy w gusła...	27
O czym zapomniała szkoła?	31
Lista, której nie wolno zagubić	36
Lekcja geometrii	47
Łza się w oku kręci	55
Spotkanie z Mistrzem	61
Kryzysy wpisują się w harmonię świata	70
Problem tkwi w ilości	87
Czym jest logos?	91
Księga I. Zdrowie	93
Laska Eskulapa	94
Księga II. Praca	135
W kuźni Hefajstosa	136
Heksagon Dochodów	160

Księga III. Finanse	177
Skrzydlate sandały Hermesa	178
Księga IV. Relacje	219
Kwaśne jabłko Eris	220
Księga V. Czas dla siebie	253
Perfekcja Chronosa	254
Księga VI. Rozwój osobisty	285
Mądra sowa Ateny	286
Epilog	323

KOŁO FORTUNY

Radosne śpiewy i krzyki biesiadników przeplatane muzyką rozpierały wręcz pałacowe mury i niosły się żywym echem w górską przestrzeń. Jasną aleją, przypominającą białą, szeroką wstęgę rzuconą na zieloną płaszczyznę ogrodu, szedłem spacerowym krokiem razem z niedawno poznaną Fortuną. Jej wygląd zachwycał, był połączeniem elegancji z wyrafinowaną prostotą. Złote nitki wplecione w materiał białej togi, którą miała na sobie, w odbiciu słonecznym wyglądały jak miliony diamentów. Lekki wiatr rozwiewał jej delikatne niczym jedwab włosy. Wciąż się uśmiechała, roztaczając wyjątkową aurę błogości. Odgłosy zabawy zdawały się odpływać niczym delikatna morska fala. Jednak zamiast oczekiwanej ciszy do moich uszu dochodził coraz głośniejszy stukot. Poczulem, że jest gdzieś blisko, tuż obok. Rozejrzałem się. Mój wzrok przykuło wielkie, drewniane koło, które toczyła Fortuna przy swoim prawym boku. Ta kobieta intrygowała mnie coraz bardziej. Z prędkością światła pędziły w mojej głowie myśli, które miały mi pomóc w rozszyfrowaniu jej niezwykle atrakcyjnej, a zarazem niepowtarzalnej osobowości. Jak dotąd wszystkie interpretacje wydały mi się absurdalne. Przeszliśmy kolejnych kilkanaście kroków w milczeniu. Czulem, że nie dam rady stłumić w sobie wciąż rosnącej ciekawości, dlatego postanowiłem porozmawiać. Przystanąłem w cieniu rozłożystego dębu, którego spękana, ciemnoszara kora była świadectwem jego kilkusetletniej żywotności. Spowalniając ruch swojego koła, Fortuna również się zatrzymała. Spotkaliśmy się twarzą w twarz. W jej szmaragdowych oczach zobaczyłem nieprzeniknioną głębię oceanu. Nadal roztaczała swój tajemniczy, pełen spokojnego czaru uśmiech.

Wreszcie nieco ściszym głosem zapytałem:

— Kim naprawdę jesteś?

Fortuna w zdumieniu uniosła brwi i lekko się zarumieniła, jakby niedowierzając mojemu pytaniu. Milcząc, przyglądała mi się uważnie przez chwilę, po czym odrzekła:

— Fryderyku, jestem SZCZĘŚCIEM, takim prawdziwym... całkowitym... i osiągalnym...

Ta odpowiedź nie tylko wywołała moje absolutne zaskoczenie, lecz także niemal równocześnie zrodziła rewelacyjną myśl, którą właśnie zapragnąłem się podzielić. Fortuna, uprzedzając jednak moje kolejne pytanie, powiedziała:

— Nie rozdaję nikomu szczęścia. To jest niemożliwe. Tobie również go nie dam. — Odgarniając z policzka kosmyk długich włosów, kontynuowała: — Ale zapewniam cię, każdy może je mieć — swoje własne, wyjątkowe i niepowtarzalne.

— Ale jak? Skąd? Od kogo? — Moje pytania dopiero teraz zaczynały się mnożyć, a emocje tak rosły, że już po chwili zdawały się sięgać najwyższej gałązki ogromnego dębu, pod którym staliśmy.

Alabastrowa dłoń Fortuny pochwyciła moją prawą rękę i nakierowała ją na okolice kieszonki błękitnej koszuli, w którą byłem ubrany. Poczulem, że serce biło mi jak oszalałe.

— Szczęście jest w nas, w naszym wnętrzu — powiedziała szeptem. — Jest schowane głęboko pod grubą warstwą codziennych problemów, niezrealizowanych planów i niespełnionych marzeń.

W tym wielkim, bijącym jak dzwon siedlisku swoich uczuć poczułem nagle ukłucie.

— Fortuno! — wykrzyknąłem przejęty z wrażenia. — Skąd wiedziałś, gdzie jest twoje prawdziwe szczęście? Kto ci o tym powiedział?

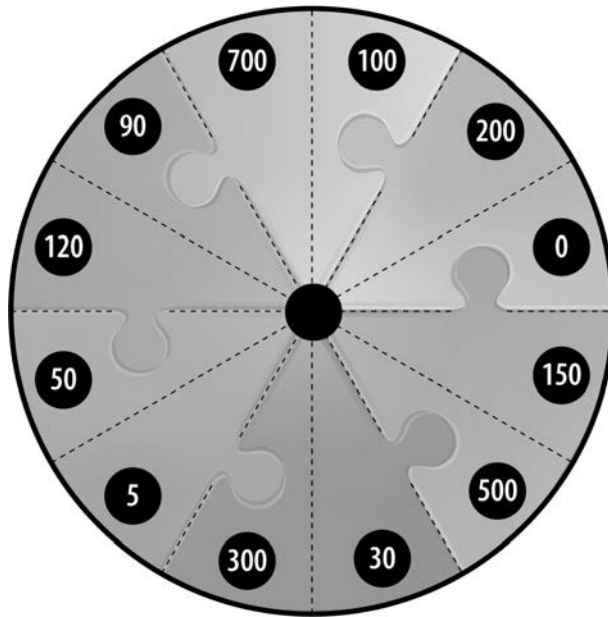
Kobieta, znów promiennie się uśmiechając, nieco głośniejszym głosem odpowiedziała:

— Znalazłam je w sobie dzięki grupie wyjątkowych przyjaciół, których wskazówki na spełnione życie okazały się cenniejsze niż wszystkie klejnoty Olimpu.

Chciałem jak najszybciej poznać te dobroczynne rady, ale poczułem się trochę niezręcznie — czy wypada o nie poprosić?

— Fryderyku, wracajmy do pałacu — odezwała się aksamitnym głosem Fortuna. — Zapoznam cię z sześciorgiem moich wspaniałych przyjaciół...

W tym momencie mój wzrok zatrzymał się na drewnianym kole, które nieustająco towarzyszyło Fortunie. Nie znajdowałem żadnego racjonalnego uzasadnienia na to, co się z nim działo. Bez udziału czyjejkolwiek siły, powolnym jak spacer ślimaka ruchem obracało się, wydając cichy dźwięk — stuk, stuk, stuk...



WĘDRÓWKA

Życie ludzkie jest wędrówką, której celem jest szczęście. Kierując do Ciebie serdeczne *ZAPROSZENIE*, oczekuję Twojej gotowości do odbycia wspólnej podróży do świata wiedzy, do wnętrza samego siebie, do miejsc spokoju i wyciszenia, w których znajdziesz odpowiedzi na ważne pytania, zdefiniujesz marzenia i zaczniesz osiągać to, czego tak naprawdę pragniesz. Żyjemy w świecie, który nie wie, jak być naprawdę szczęśliwy. Szukamy radości w niewłaściwych miejscach i w niewłaściwy sposób. Schodzimy z wyznaczonej życiowej drogi lub w ogóle o niej zapominamy. Kiedy uznajemy, że jest zbyt długa i trudna, szukamy tej łatwiejszej, na skróty. A wtedy łatwo się zgubić. Błądząc po bezdrożach, zaznajemy niedoli życia i doświadczamy nieszczęść. Poszukiwanie bez drogowskazów nas męczy. Wówczas przysiadamy, zaczynamy się rozglądać i biernie czekać, że szczęście przyjdzie do nas samo. Niestety, najczęściej nie przychodzi. Rodzą się więc rozczarowanie, cierpienie i smutek, które prowadzą nas do jeszcze głębszego nieszczęścia.

Jeżeli nie chcesz warunkować swojego szczęścia tym, co Ci się w życiu przydarza, to ta książka jest właśnie dla Ciebie. Koncentrowanie się na oczekiwaniu, aby pojawiły się sprzyjające okoliczności do bycia szczęśliwym, sprowadzi każdego na manowce. Rachunek prawdopodobieństwa wskazuje, że wygrana ogromnych pieniędzy na loterii — mających wznieść nasze życie na wyżyny zadowolenia — przypada

raz na sześć milionów. Natomiast statystyki dotyczące osób powyżej siedemdziesiątego roku życia mówią, że tylko około pięć procent cieszy się dobrym zdrowiem. Praca w większości przypadków nas nie satysfakcjonuje, bo wymaga zbyt dużo czasu i zaangażowania albo po prostu jej nie lubimy. Konto przed kolejną wypłatą zazwyczaj świeci pustką. Niestety, męczą nas zaległe konflikty i wciąż rodzące się nowe. Zamiast przeczytać książkę lub zaangażować się w wartościowe szkolenie, wolimy poleżeć na kanapie przed telewizorem. A na dodatek nigdy nie zastanawiamy się nad swoimi umiejętnościami wrodzonymi i właściwie to się nie orientujemy, jakie mamy talenty, na wypadek gdyby przyszło nam zająć się nimi w ramach tak zwanego wolnego czasu, którego oczywiście też nam zazwyczaj brakuje.

W całym tym balaganie życiowym wędrujemy w poszukiwaniu szczęścia, a jak już wiadomo, im więcej chaosu i dróg na skróty, tym trudniej je znaleźć. Chcę Ci uświadomić, że szczęście nie jest tym, co można po prostu schwytać. Ono jest w każdym, bez wyjątku. Czasem przysypane warstwą zaniedbania, zapomnienia o sobie bądź nieuświadomienia. Być może zalega gdzieś pod marzeniami — takimi, które kiedyś były w Tobie, ale powoli się ulatniają, nie doczekawszy się spełnienia. Jeżeli szczęście mamy w sobie, to mamy warunki, by stawać się szczęśliwymi.

Wyprawa w głąb książki zaprowadzi nas razem do starożytnych źródeł. Być może zadasz sobie teraz pytanie o to, co przykłady antyczne mogą dać współczesnemu człowiekowi. Otóż starożytni nauczyli nas humanizmu i określili, czym jest szczęście. Czy bardzo różnimy się od ludzi, którzy żyli ponad dwa tysiące lat temu? Statystyki mówią, że w zakresie umiejętności manualnych zmieniliśmy się o tysiące procent, natomiast zdolności naszego mózgu, uczucia i cechy pozostały niezmiennie.

Jeżeli umrą mity, umrze też nasz świat.

ALEKSANDER KRAWCZUK

Starożytni Grecy zawarli w swoich mitach odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Zapytasz: czym właściwie są mity? Czy pięknymi opowieściami sprzed tysiącleci? W tamtych czasach były wzorem postaw, a dziś są jedynie ciekawymi bajkami? Może dojdziesz do wniosku, że w czasach polis, kamiennych teatrów oraz rydwanów miały jakiś sens. A jak jest dzisiaj? Otóż najciekawsze jest, że mitologiczni bohaterowie uosabiają wartości cenione także współcześnie. Zmienił się jedynie kostium historyczny.

Gdyby ktoś zapytał, jaką to najprostszą i najważniejszą naukę może zaczerpnąć ze studium świata starożytnego zwykły, szary śmiertelnik, wskazać by chyba należało tę wielką myśl, wciąż i w różny sposób w rozmaitych wariantach powtarzaną w dziełach antycznych: człowiekowi w gruncie rzeczy niewiele potrzeba by zapewnić sobie znośny byt materialny, szczęście zaś prawdziwe polega na poczuciu swobody; tę zaś może zdobyć każdy, ograniczając swoje wymogi życiowe, rozbudowując zaś świat doznań intelektualnych¹.

ALEKSANDER KRAWCZUK

Filozofowie co najmniej od czasów Sokratesa rozważają, czym jest szczęście, dociekają jego natury, możliwości osiągnięcia go i zatrzymania przy sobie na zawsze. Niezwykle ważne było dla nich zrozumienie, czy szczęście zależy od życia filozoficznego, czy również od okoliczności życiowych. Liczne dyskusje na ten temat rozciągnęły się w czasie aż do dziś. Mam nadzieję, że dociekania starożytnych mędrców okażą się cenną pomocą dla Ciebie w podejmowaniu refleksji nad jakością własnego życia. Definicje szczęścia przekazywane w tradycji ustnej i te podawane w dziełach filozoficznych wskazują na brak jednoznaczności. Jest jednak coś, co je łączy — **wszystkie mówią o szczęściu jako czymś cennym i pozytywnym.**

W rozważaniach o jego naturze szczęście najczęściej określane jest w dwóch rozdzielnych aspektach:

- przedmiotowym, czyli „mieć szczęście”:
 - pozytywny zbieg zdarzeń i splot okoliczności,
 - los, fortuna, przypadek, traf,
 - powodzenie w realizacji celów życiowych,
 - pomyślne warunki życia, stan posiadania najwyższych dóbr,
 - korzystny bilans doświadczeń życiowych;
- podmiotowym, czyli „odczuwać szczęście”:

¹ Aleksander Krawczuk, *Starożytność odległa i bliska*, <http://pl.101sharequotes.com/pl/authors/Aleksander-Krawczuk> (dostęp: 30.08.2020).

stan chwilowy

- bezgraniczna radość,
- euforia, upojenie,
- subiektywne, dodatnie głębokie przeżycia,
- przyjemność, zadowolenie;

stan trwały

- pogoda ducha i optymizm,
- ocena własnego życia jako udanego, wartościowego i sensownego,
- subiektywne zadowolenie z życia jako całości.

W filozofii życia starożytnej Grecji terminy *szczęście* i *dobrobyt* funkcjonowały powszechnie pod nazwą **eudajmonia**. Nazwa pochodząca od dwóch słów: *eu* — *dobry* oraz *daimon* — *duch* nigdy nie miała precyzyjnie ustalonej definicji. W szeroko zakrojonym znaczeniu określała satysfakcję z własnego życia, stan pełnego, racjonalnie uzasadnionego zadowolenia, którego osiągnięcie uważano za podstawowy cel każdego rozsądnie myślącego człowieka. Eudajmonia była rozumiana przez starożytnych filozofów na wiele sposobów.

Platon i Sokrates uważali ją za stan, w którym człowiek ma świadomość doskonałości swojego życia. Szczęście osiągał ten, kto na starość, patrząc wstecz, mógł powiedzieć: *Przeszedłem przez swoje życie w godny sposób, robiłem zawsze to, co do mnie należało. Nie żałuję żadnych swoich decyzji. Posiadanie dobra i piękna jest szczęściem — dodawał Platon — a jego brak jest efektem głupoty:*

Głupi też nie filozofują i żaden z nich nie chce być mądry. Bo to właśnie jest całe nieszczęście w głupocie, że człowiek, nie będąc ani pięknym i dobrym, ani mądrym, przecież uważa, że mu to wystarczy².

O tym, że szczęście jest pojęciem wieloznacznym, pisał też Arystoteles. Wskazując na trzy rodzaje dóbr: zewnętrzne (obiektywne), cielesne i duchowe (subiektywne), określał konieczność posiadania ich wszystkich razem, aby być szczęśliwym. Słuszność swoich wywodów potwierdzał przykładem:

Nikt przecież nie nazwie szczęśliwym człowieka, który nie posiada ani szczypty męstwa, umiarkowania, sprawiedliwości i rozumu, przeciwnie, boi się much przelatujących, pozwala sobie na najskrajniejsze wybryki, jeśli mu przyjdzie ochota na

² Platon, *Uczta*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1994, s. 95.

*jedzenie i picie, za ćwierć grosza zdradza najlepszych przyjaciół i podobnie, o ile chodzi o rozum, okazuje się tak głupi i łatwy do oszukania, jak dziecko jakieś lub obłąkany*³.

Definiując szczęście, podkreślał zwykle jego przedmiotowy i obiektywny charakter. Uważał, że eudajmonia stanowi najwyższe dobro, cel ludzkich działań, a jego miarą jest obfitość posiadanych dóbr, i to nie tylko materialnych.

Według Arystotelesa, eudajmonia jest dobrem ostatecznym, a to oznacza, że szczęścia nikt nie pragnie, aby realizować inne, bardziej wzniosłe cele, ale po to, aby być po prostu szczęśliwym. Inaczej jest w przypadku zaszczytów, bogactwa, przyjemności rozumu⁴ — tych przymiotów pragniemy nie tylko dla nich samych, ale również w przekonaniu, że pomogą nam one być szczęśliwymi. **Arystoteles twierdził, że majątek jest pożyteczny, bowiem ułatwia dokonywanie czynów moralnie pięknych.** Bogactwo materialne stanowi jedynie środek ułatwiający osiągnięcie szczęścia, którym jest dobre życie i powodzenie.

Jak więc osiągnąć eudajmonię? Jedyłą odpowiedzią na to pytanie jest przywołanie jeszcze jednego pojęcia z filozofii greckiej: *areté* rozumianego jako cnota, dzielność, doskonałość. Arystoteles twierdził, że dobro i cnota dążą do doskonalenia swojej formy, czyli duszy konkretnej jednostki. W momencie osiągnięcia przez duszę najbardziej optymalnego, najlepszego z możliwych stanów — jednostka przechodzi w trwałe szczęście i cnotę, czyli eudajmonię.

Arystoteles jest mistrzem tych, którzy wiedzą.

DANTE ALIGHIERI

Nieco inaczej eudajmonię pojmowali epikurejczycy. Uczniowie **Epikura**, skupieni wokół swojego mistrza, pozostając w braterskiej przyjaźni, koncentrowali się na wykładach oraz dyskusjach filozoficznych przeplatanych biesiadami i rozrywkami. Za cel swojego życia uznawali indywidualne szczęście, a warunkiem wystarczającym do jego osiągnięcia był brak cierpienia. Jako zwolennicy **hedonizmu** przyjmowali, że dobrem najwyższym jest przyjemność. Wartość innych dóbr zależna więc była od stopnia, w jakim przybliżały ich one do pasma pozytywnych doznań. Hedoniści rozumieili swoje szczęście jako obfitość przyjemności. W stanie eudajmonii znajdowała się osoba, która w danym momencie odczuwała więcej pozytywnych niż negatywnych bodźców. Szczęściem idealnym hedonistów było nieograniczone korzystanie z uciech życia.

³ Arystoteles, *Polityka*, [w:] tegoż, *Dziela wszystkie*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 15.

⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 1982.

Dla stoików eudajmonia była osiągnięciem dyscypliny wewnętrznej poprzez spokojną akceptację zdarzeń zewnętrznych, bez względu na to, czy były pozytywne, czy nie. Rezygnowali z dążenia do przyjemności za wszelką cenę na rzecz uczciwego i rzetelnego spełniania swoich obowiązków oraz odcięcia się od skrajnych emocji. Stan spokoju wewnętrznego był więc dla nich największym szczęściem.

Przeszkodą w osiągnięciu szczęścia, zdaniem Seneki, była koncentracja na nadmiernym bogactwie, zaspokajaniu podstawowych potrzeb i oddawaniu się płytkim przyjemnościom. Szlachetne życie *nie może mieć miejsca (...) u ludzi, dla których miernikiem własnego szczęścia jest pokarm*⁵ — twierdził filozof. Krytykował nadmierne uzależnianie się od rozkoszy i zmysłowych doznań, ostrzegając tym samym przed poczuciem nieszczęścia z powodu ich przesytu bądź braku. Godne i szczęśliwe życie było, jego zdaniem, umiejętnością stosowania zasady złotego środka.

Starożytni chętnie dzielili się sposobami na osiągnięcie stanu szczęścia. Udzielając cennych rad, wskazywali najczęściej na te, które zalecały życie zgodne z naturą człowieka. Tylko dusza trwale zdrowa, zdaniem Seneki, mogła je osiągnąć. Ten, kto chce być szczęśliwy, powinien dbać o kondycję fizyczną i wszelkie dobra pomocne w życiu, zachowując umiar w korzystaniu z nich. Arystoteles podkreślał też rolę zaspokojenia potrzeb fizjologicznych — uważał, że trzeba być dobrze odżywionym. Epoka starożytna pozostawiła kolejnym setkom pokoleń ważne przesłanie, które wygłosił Seneka: *Człowiek szczęśliwy powinien korzystać z dobrodziejstw losu, ale bez zaprzędania im się w niewolę*⁶.

Z życia najlepiej odchodzić jak z uczty: ani spragnionym, ani pijanym.

ARYSTOTELES

Antyczna filozofia grecka głosi nam uniwersalną prawdę, że człowiek przychodzi na świat, aby być szczęśliwym. Zadaj sobie teraz bardzo ważne pytanie:

Czy jestem szczęśliwy?

Jeżeli czujesz, że masz większy bądź mniejszy deficyt swojego szczęścia, to właśnie nadszedł czas na rozpoczęcie pracy nad sobą.

Zaprosiłem Cię na wędrowkę, abyś skonfrontował przytoczone obrazy szczęścia ze współczesnym światem oraz wartościami przez Ciebie cenionymi. Będę Ci towarzyszył w poznawaniu mitologicznych bohaterów i z przyjemnością podzielę się moimi własnymi doświadczeniami w przemierzaniu drogi ku szczęściu. Pamiętaj, że z tej podróży

⁵ Seneka, *O szczęściu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 51.

⁶ Tamże, s. 79.

trzeba będzie kiedyś powrócić. Mam nadzieję — dojrzałym, bardziej świadomym siebie oraz z planem na piękne i spełnione życie. Życzę Ci, abyś podczas tej wędrówki odnalazł siebie.



Zadanie

Dokończ zdanie. Zapisz pierwszą myśl, która Ci przyjdzie do głowy.

Szczęście dla mnie to

Zapamiętaj

- Koncentrowanie się na oczekiwaniu, aby pojawiły się sprzyjające okoliczności do bycia szczęśliwym, sprowadzi każdego na manowce.
- Jeżeli szczęście mamy w sobie, to mamy również warunki, by stawać się szczęśliwymi.
- Jeżeli czujesz, że masz większy bądź mniejszy deficyt swojego szczęścia, to właśnie nadszedł czas na rozpoczęcie pracy nad sobą.

DLACZEGO?

Właściwie już wiesz, dlaczego zaprosiłem Cię na wędrówkę do świata wiedzy, moich osobistych przeżyć i niezwykle bogatych doświadczeń. Mam jasno wytyczony cel — chcę, żeby ludzie stawali się szczęśliwi.

Jeżeli już teraz zaczniesz (aktywnie) korzystać z wiedzy, którą Ci przekazuję, będzie to pierwszy dzień reszty Twojego szczęśliwego życia. Jest on wart udokumentowania, dlatego zapisz dzisiejszą, jakże ważną dla Ciebie datę:

dzień: _____ miesiąc: _____ rok: _____

Słowo *szczęście* można usłyszeć we wszystkich zakątkach naszego globu. Czy uwierzysz, że używając prawie siedmiu tysięcy języków i dialektów, ludzie całego świata rozmawiają o szczęściu i byciu szczęśliwym?

Nieważne, czy będzie to angielskie *lucky*, niemieckie *das Glück* lub włoskie *felicità*, a może duńskie *lykke*, rosyjskie *счастье*, bądź hiszpańskie *felicidad*, japońskie *Kōfuku* czy nawet *furaha* w suahili — wszyscy pragną tego samego — szczęścia.

Szczęście w języku polskim nie jest pojęciem jednolicie definiowanym. Pierwsze ze znaczeń, czyli zbieg pomyślnych okoliczności, wskazuje na to, że przytrafia się nam coś przyjemnego, na przykład wygrana na loterii. Nie będę zajmował się tym, co zrobić, żeby wygrać w totolotka. Nie widzę sensu, by snuć na ten temat jakiegokolwiek domysły. Szczęście jako zdarzenie jest spekulowaniem. Ileż to ludzi spotykam na swej drodze, którzy bardzo często liczą na łut szczęścia. Nie zaprzeczę, że w szerokiej gamie naszych emocji również on jest nam bardzo często potrzebny. Fajnie jest, gdy zdarza się niespodziewanie spotkać sympatycznego znajomego, kupić tańsze bilety na egzotyczne wakacje bądź dodzwonić się do radia, by odpowiadając na proste pytanie, wygrać konkurs z fantastyczną nagrodą. Taka chwila poczucia szczęścia przypomina nam motyla, który zaprezentował swoje piękne skrzydła, w lekkim uniesieniu gdzieś odlatuje. Czy mamy konkretny wpływ na jej wystąpienie? Absolutnie nie!

Z przykrością stwierdzam, że oczekiwanie na chwile zrodzone na skutek pomyślnego zbiegu okoliczności jest tym, na czym najczęściej w swoim życiu się koncentrujemy. Czekamy, wypatrujemy ich, a one nie nadchodzą. No, może kiedyś zdarzy się jakaś, ale raczej sporadycznie. Mamy wrażenie, że inni mają je cały czas, a nas, niestety, jakoś uparcie omijają. Trawa u sąsiada jest zawsze bardziej zielona. Znasz to uczucie?

Chcemy więcej takich chwil, bo lubimy czuć szczęście. Zniecierpliwieni czekaniem wychodzimy im naprzeciw. Niestety, nie znamy miejsca i czasu ich występowania.

Niezwykłe trudno je spotkać. Angażujemy pieniądze, czas i emocje, ale zamiast oryginalnego, własnego i prawdziwego poczucia szczęścia dostajemy coś, co z pozoru je przypomina. Smakuje jak wyrób czekoladopodobny w czasach kryzysu — przez chwilę daje słodycz, ale ostatecznie pozostawia niesmak.

Zapamiętaj

- Jeżeli już teraz zaczniesz korzystać z wiedzy, którą Ci przekazuję, będzie to pierwszy dzień reszty Twojego szczęśliwego życia.
- Szczęście w języku polskim nie jest pojęciem jednolicie definiowanym — często mylimy je z tym, co się nam niespodziewanie przydarza.
- Oczekiwanie na chwile zrodzone na skutek pomyślnego zbiegu okoliczności jest, niestety, tym, na czym najczęściej w swoim życiu się koncentrujemy.

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Bo w życiu najważniejszy jest balans

Zdrowie, relacje, finanse, praca zawodowa, czas dla siebie, rozwój osobisty. Oto sześć obszarów, między którymi poruszamy się... żyjąc. To ni mniej, ni więcej, tylko sześć stref naszego życia, z których żadna nie jest pierwsza ani ważniejsza od innych. Bez dobrego zdrowia nie może być mowy o sukcesie zawodowym. Bez pracy nie będziemy mieć pieniędzy. Odpowiedni poziom finansowy pozwoli nam realizować własne pasje. Jedną z nich może — a nawet powinno — być spędzanie czasu z bliskimi i przyjaciółmi. Drugą najważniejszą pasją świadomego człowieka jest samorozwój. I tak to się kręci. Tak to się uzupełnia w niekończącym się heksagonie szczęścia.

Jak widzisz, problemy w jednej strefie Twojego życia nie pozostają bez wpływu na resztę jego obszarów. I odwrotnie: uzdrowienie konkretnego obszaru wywołuje pozytywny efekt w pozostałych pięciu. Czasem bezpośredni — na przykład uwolniwszy się od bólu w kolanie, będziesz mógł lepiej koncentrować się na swoich zadaniach zawodowych i dzięki temu poprawisz pozycję w pracy. Czasem pośredni — poprawiwszy pozycję w pracy, zwiększysz swoje szanse na awans, także finansowy. Naddatek pieniędzy przeznaczysz na wymarzone wakacje, na których lepiej odpoczniesz i przemyślisz kwestie egzystencjalne...

Heksagon szczęścia może działać w Twoim życiu jak dobrze naoliwiona maszyna, która pozwoli Ci na realizację dowolnych celów i marzeń. Kluczem do sprawnego działania jest zrozumienie mechanizmów utrzymujących wszystkie jej części w balansie.

Czy chcesz dostroić swój własny heksagon szczęścia?

FRYDERYK KARZEŁEK — twórca Klubu 555, przedsiębiorca i trener w takich obszarach jak rozwój osobisty, sprzedaż naturalna, komunikacja, przywództwo. Szkolił marki PZU, PKO BP czy Amplico Life. Jak sam mówi o sobie: „Codziennie rano budzę tysiące Polaków, by przez zmianę nawyków zmieniali swoje życie” (idea porannego wstawania szerzona w Klubie 555 dotarła już do ponad 2 milionów osób). Jest niekwestionowanym mistrzem samodyscypliny. W 2019 roku przeszedł pieszo ponad 2 tysiące kilometrów z własnego domu do hiszpańskiej miejscowości Santiago de Compostela. Jego bestsellerowa książka *Pieniądze są sexy* sprzedała się w nakładzie ponad 10 tysięcy egzemplarzy. W 2019 roku stworzył w ramach swojej firmy szkoleniowej zawód doradcy rozwoju osobistego.

PATRON WYDANIA:



onepress

Księgarnia internetowa:
<http://onepress.pl>

HELION SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 98 63
onepress@onepress.pl

książkiklasybusiness

sensus

Sprawdź nasze szkolenia!



HELIONSZKOLENIA.PL

ebook dostępny na:



ISBN 978-83-283-7173-6



9 788328 371736

Cena: 49,00 zł